Nr. 350 Kraków, sobota 22 grudnia 1906. Rocznik XV.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr.50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano

W przededniu reformy wyborczej.

Wiedeń, 21 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów jeszcze nie ukończono obrad nad prowizoryum budżetowem.

Z mów w tej dyskusyi wczoraj wygłoszonych podnieść należy mowę posła Abrahamowicza, który domagał się podwyższenia pensyj księżom i — jak już tyle razy — ubolewał, że zrobiono reformę wyborczą bez równoczesnej zmiany regulaminu parlamentarnego.

Charakterystyczne były przemówienia obszarników hr. Trauttmannsdorffa i hr. Deyma, bo okazuje się z nich, pod jakiem hasłem będą obszarnicy starali się zdobyć sobie mandaty przy powszechnem prawie wyborczem, gdy już nie będzie wygodnej kuryi obszarniczej. Mianowicie hr. Trauttmannsdorff dał niekłamany wyraz swojej złości z powodu reformy wyborczej. Zwrócił się w ostrych słowach przeciw inicyatorowi reformy wyborczej bar. Gautschowi, jakoteż przeciw obecnemu prezydentowi gabinetu i oświadcza, że reforma wyborcza, jego zdaniem, nigdy nie stałaby się była w obecnem brzmieniu ustawą, gdyby rząd nie był w niekonstytucyjny sposób przywołał na pomoc korony i gdyby bar. Gautsch nie był zmobilizował ulicy. Następnie zaś złożył następujące oświadczenie:

„Rząd i prezydent ministrów mylą się, sądząc, że więksi właściciele w przyszłości stracą mandaty; ludność niemiecka rolnicza nie porzuci ich w przyszłości, gdyż ludność rolnicza i szlachta osiadła na roli razem się łączą. W przyszłości, dzięki naszej własności i naszemu socyalnemu stanowisku, powołani będziemy w pierwszym rzędzie do walki o prawo i sprawiedliwość, o cesarza i ojczyznę. A jeżeli przyjdziemy do tej Izby, to nie zjawimy się tu jako przez konstytucyę ustanowieni obrońcy rządu, lecz jako prawdziwi obrońcy rolnictwa“. Mowca apeluje do szlachty osiadłej na roli, a zwłaszcza do młodszej generacyi, „aby nie dała się wykluczyć z politycznego życia, lecz aby wykorzystała równe prawo do utrzymania siebie, utrzymania państwa i ludności rolniczej, jako najsilniejszej ostoi państwa i dynastyi“.

Jasnem jest ze słów powyższych, że obszarnicy »wierno-konstytucyjni« zamierzają teraz kandydować jako agraryusze i w ten sposób łowić głosy chłopskie, narzucając się chłopom jako rzekomi obrońcy interesów rolniczych.

Podobne oświadczenie złożył hr. Deym, który zakończył swą mowę następującemi słowy:

»Jest naszym obowiązkiem z ludem rolniczym, z którym ściśle zrośliśmy się, ramię przy ramieniu walczyć i spodziewamy się, że łączność z naszą ludnością rolniczą umożliwi nam poświęcenie naszych sił dla ochrony interesów tego ludu i ojczyzny«.

Oto przedsmak przyszłych wyborów: feudalni książęta i hrabiowie jako obrońcy interesów chłopskich! Można sobie z tego wyobrazić, jak będzie teraz przy wyborach kwitła demagogia pod płaszczykiem agraryuszostwa. Hrabiowie i książęta »zrośnięci« z chłopami! Nowa maskarada polityczna...

Dalszą dyskusyę nad prowizoryum budżetowem odroczono do dnia następnego, na końcu zaś wczorajszego posiedzenia odczytano wniosek nagły, mający związek z **reformą wyborczą**, mianowicie dążący do bezzwłocznego załatwienia w Izbie posłów ustawy o **numerus clausus**, bo od tego zawisło załatwienie reformy wyborczej w Izbie panów. W tym celu przedłożyli posłowie dr Gessmann, Sustersicz i tow. wniosek nagły w sprawie zmiany § 5 ustaw zasadniczych o zastępstwie państwa. Proponowany projekt ustawy zawiera następujące postanowienie: »Liczba członków Izby panów, powołanych dożywotnie przez cesarza, nie ma przekraczać liczby 170 i nie ma być niższą jak 150«.

Wniosek nagły zmierza do tego, by ten projekt ustawy przyszedł pod obrady. Gdyby przed lub podczas obrad nad tym wnioskiem nagłym zapadła w tej sprawie w Izbie panów uchwała i została przedłożoną Izbie posłów, to »wnioskodawcy proponują, aby uchwała Izby panów przyszła pod obrady z wszelkiemi według regulaminu możliwemi skróceniami.

Następne posiedzenie Izby posłów dziś o godz. 11 przedpołudniem.

Wczoraj ukończyła **komisya Izby posłów dla reformy wyborczej** obrady nad ustawą o **ochronie wolności wyborczej** i zgromadzeń wyborców i przyjęła w głównych zarysach wnioski subkomitetu.

Na wniosek posła Gessmanna i Pergelta do § 3 włączono następujące postanowienie: »Kto w dniu wyborów w gospodach, szynkach lub na innych publicznych miejscach daje potrawy, napoje i inne środki żywności uprawnionym do głosowania za darmo lub tylko po cenach pozornych, lub też każe je wydawać — o ile zostanie stwierdzone przekupstwo wyborcze — podlega karze od 10 do 200 koron.

Referentem dla Izby wybrano posła Gessmanna.

Poseł Choc zgłosił do § 5 swój wniosek (paragraf kaznodziejski), jako wotum mniejszości.

LISTY Z ROSYI.

Petersburg, 19 grudnia.

Petersburg się bawi w teatrach i na koncertach. Teatry funkcyonują sprawniej, niż kiedykolwiek. Głód rozżera chłopów również sprawniej, niż kiedykolwiek. Przyszłość się jawi ludziom znużonym i spragnionym „dobrych czasów“, jako coś, co musi nastąpić lada dzień, nie następuje zaś tylko dlatego, że jeszcze nie nadszedł właściwy czas...

Wybory do Dumy! Przygotowania do wyborów idą ospale. Tam, gdzie wskutek wyjaśnień senatu przerzedziły się do niepoznania szeregi prawyborców, spadło do zera zainteresowanie się kampanią przedwyborczą. Stołypin rozwiązał ręce władzom lokalnym do najdzikszych gwałtów. Mogą one świadomie fałszować listy wyborcze, świadomie przekręcać nazwiska, nawet nakazywać drukarniom rządowym, aby opuszczały rubrykę „miejsce zamieszkania“ i tem udaremniały sprawdzanie list przez komisyę — mogą wszystko..

Rząd z jakąś podwójną chorą złością niewiary we własne siły i — obawy przed niespodziankami wyborczemi przystępuje do znienawidzonego przez się dzieła zwołania parlamentu, o którym, jakikolwiek będzie, mówią już przy dworze z niechęcią i niezadowoleniem.

Znowu ta komedya, znowu — Duma! Jeżeli Rosya jest już uspokojoną — po co Duma? Jeżeli Rosya uspokojoną nie jest — po co Duma?

Rząd nie wierzy w Dumę, nie wierzy w długotrwałość dotychczasowej polityki; o dymisyi Stołypina nie przestają w Petersburgu mówić. Coś, jakby znużenie odczuwają t. zw. „koła rządzące“, ministrami i carem rządzące koła biurokracyi dworskiej. Podobno gubernatorowie z głębi Rosyi przyjeżdżając do Petersburga, nie szczędzą posępnych barw na odmalowanie tego, co się w ich paszalikach dzieje.

Cóż się dzieje?

Głód. No... to wiadomo. Gorzej. Cóż? Kramoła. I to wiadomo. Ale przecież już wytępiono i wysłano, zdaje się, tylu najwybitniejszych, najzłolniejszych.

Tak... ale ta „kramoła“, jak smok, odradza się licho wie z czego. Chyba z tego, że jej niema, że administracyi się zdaje, jakoby już ją wymieciono przynajmniej do sąsiedniej gubernii, tak, iż gubernator danej gubernii raportuje do Stołypina: „W mojej gubernii, wasza ekscelencyo, kramoły niema; a co dotyczy gubernii sąsiedniej, to nie wiem, zdaje się, że — jest“. I tak każdy gubernator o powierzonych jego pieczy obywatelach.

Powrót satrapów prowincyonalnych do czasów zupełnego absolutyzmu jako za panowania Aleksandra II. i Aleksandra III. jest tymczasem faktem dokonanym.

Oto np. taki ks. Gorczakow, gubernator wiatskiej gubernii i krewny p. Stołypina. Typ „pompadura“ z satyrycznej epopei gubernatorskiej Szczedryna czasów Aleksandra II. Wraz ze swoim urzędnikiem do szczególnych zleceń hr. de Rochefort ks. Gorczakow wymiata dziki kraj z ludzi, którzy wogóle czegoś chcą, czego krewny Stołypina nie chce. Rozpędził on prasę, rozpędził ziemstwo, interpretuje prawo i przepisy, jak mu się podoba, albo nie interpretuje wcale. Jednem słowem — car, więcej — niż car. Ks. Gorczakow wysłał z gubernii wiatskiej: wydawczynię dziennika „Wiatskaja Żyzń“ p. Czaruszyn, redaktora Władysławlewa, redaktora „Gazety chłopskiej“, a wydawcę p. Gurjewa 10 razy pociągał do odpowiedzialności sądowej z z art. 129 kodeksu karnego, znamienitego artykułu, z którego pół Rosyi odpowiadało przed sądami.

Od prasy przeszedł ks. Gorczakow do ziemstwa i przestał zatwierdzać wybranych przez ziemstwa prezydentów powiatowych.

Ale jedno z ziemstw postanowiło starać się u cara o zatwierdzenie na stanowisku znanego działacza ziemskiego, Batujewa. To tak oburzyło księcia, że bez wszelkich powodów wysłał Batujewa z gub. wiatskiej. Mówią, że ks. Gorczakow jest nienormalnym człowiekiem, ale to znaczyłoby, że i Stołypin jest człowiekiem nienormalnym, co jest niedopuszczalne.

W Melitopolu 7 grudnia w prywatnem mieszkaniu zebrała się młodzież gimnazyalna i inna publiczność, wszystkiego 60 osób. Miano odczytać referat. O godz. 9 wieczorem do mieszkania wkroczył sprawnik i oświadczył, że za chwilę przybędą dragoni. Jakoż się stało. Do pokoju wszedł oficer dragonów z żołnierzami. Nahaje w ręku. Poczęły się „sceny“. Za „zuchwałe spojrzenie“ cięto przez łeb jednego robotnika. Po rewizyi wszystkich popędzono za miasto do więzienia. Znęcano się nad kobietami, bito je po twarzy „Woli chcecie? woli? ziemi i woli wam trzeba?“ krzyczeli policyanci. „Oto wam ziemia. I wpychali aresztowanym do ust ziemię. Pędzono jak bydło nahajami. Dragoni jechali rysią, aresztowanym kazano biedz co tchu za końmi.

Kto, jak Stołypin, chce uspakajać wskazanymi sposobami kraj, ten uspokajać go może mniej więcej kilka wieków, jeżeli kraj wcześniej nie uspokoi p. Stołypina.

Na to właśnie, jak się zdaje, rząd czeka.

Bohater.

W sprawie tow. Kopisia, o której podaliśmy już w „Naprzodzie“ krótką korespondencyę, nadsyła nam inny korespondent z Warszawy następujące szczegóły:

W dniu 1 grudnia przed sądem wojennym w cytadeli stanął tow. Hipolit Kopiś, stolarz z Parczewa, oskarżony o zabicie trzech strażników w Lubartowie.

W śledztwie wyjaśniło się co następuje: Tow. Kopiś, członek organizacyi bojowej P. P. S. przybył w dniu 26 lipca 1906 r. do Lubartowa z poleceniem usunięcia starszego strażnika Spiridenki, szpiega i znanego okrutnika. Na rynku lubartowskim, przed kościołem zatrzymało go dwóch strażników: Romanenko i Aleksa, którzy mierząc doń z rewolwerów, zażądali, aby podniósł ręce do góry.

W odpowiedzi na to tow. Kopiś czterema strzałami z browninga położył ich na miejscu i, pomimo obecności trzech innych strażników i patrolu, zdążył wszyć się w tłum, który właśnie wychodził z kościoła.

Pomimo niebezpieczeństwa, na jakie był narażony pozostając w obcem mieście, tow. Kopiś nie chciał opuścić Lubartowa, nie spełniwszy otrzymanego polecenia. Udał się więc sam do zarządu policyjnego, przed którym go zaaresztowano, i, jak tego sam pragnął, do wnętrza wprowadzono. Tam, upewniwszy się, który z obecnych strażników jest owym poszukiwanym przezeń Spiridenką (a było tam ich, oprócz naczelnika straży ziemskiej i dyżurnego oddziału żołnierzy — kilku), kilkoma strzałami z browninga położył go trupem.

Powstał popłoch, żołnierze zaczęli strzelać po wszystkich pokojach zarządu policyjnego — bezładnie, strażnicy pouciekali, a Kopiś, korzystając z zamieszania, wybiegł z gmachu policyjnego i przeskoczył przez parkan. Zimna krew nie opuszczała go ani na chwilę. Nabił znów browninga i ósmy nabój wprowadził do lufy.

Na przełaj zabiegło mu drogę dwóch kozaków, z tyłu zbliżało się ich więcej, nadchodziło też kilku żołnierzy piechoty. Kopiś do żołnierzy nie strzelał, zawołał na nich, aby się nie bali i oddał im broń, mówiąc, że obowiązek swój spełnił.

Z więzienia lubelskiego, przed wysłaniem do Warszawy, nadesłał następujący list do towarzyszów:

„Do wszystkich towarzyszów. Żegnam was, towarzysze, nadchodzi godzina mojej śmierci. Nie żałuję tego świata, bom spełnił swoją powinność. Wiem, że umieram za ideę, walczyłem, dokąd mogłem, a żem siebie oddał katom, to tylko dla tego, żebym im w oczy kłół prawdą. Śmierć katom! Niech żyje wolność! Niech żyje organizacya bojowa! *Hipolit Kopiś*“.

Stawiony przed sądem do wszystkich wyżej opisanych czynów się przyznał. Na zapytanie, czy należał do organizacyi bojowej P. P. S., odpowiedział: „Naród polski uciemiężony w niewoli, robotnik wyzyskiwany, wolności z dobrej woli nikt mu nie da, poszedłem więc ją zdobyć. Wstąpiłem do jedynej partyi, która czynem walczy, do Polskiej Partyi Socyalistycznej — do bojowej jej organizacyi. Otrzymałem rozkaz usunięcia Spiridenki. Dwaj strażnicy chcieli mi w tem przeszkodzić, byłem zmuszony ich zabić. Po spełnieniu rozkazu względem Spiridenki do naczelnika straży i innych osób urzędowych nie strzelałem, bom miał do wykonania ścisły rozkaz, a życiem innych ludzi sam rozporządzać nie mogłem, nie wiedząc, czy są szkodliwi, czy nie. O jedną rzecz sądu proszę. Byłem żołnierzem proletaryatu polskiego, walczyłem jako żołnierz i dlatego żądam dla siebie żołnierskiej śmierci przez rozstrzelanie“.

Sąd przychylił się do tego żądania i Kopisia skazał na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok ten przez Podgorodnikowa zmieniony został na dożywotnią katorgę.

Imię Hipolita Kupisia powiększa szereg tych nazwisk, których walczący proletaryat Polski nigdy nie zapomni...

Nieudały wiec centrowców.

Ropczyce, 17 grudnia.

W niedzielę 16 b. m. odbył się u nas w sali Rady powiatowej wiec chłopski, zwołany przez centrum klerykalne, którego przebieg był bardzo burzliwy, a początek i koniec — pogromem centrowców.

Przebieg wiecu najciemniejszemu nawet chłopu musiał oczy otworzyć na fakt, pod czyją komendą stoi ksiądz Stojałowski i kto jest jego protektorem. Po sojuszu z żandarmami rosyjskimi przyszła kolej na sojusz z żandarmerya austryacką. Dwie potęgi w kraju, które go niegdyś z całą nienawiścią prześladowały, t. j. żandarmerya czarna, rzucając klątwy, i żandarmerya świecka, która aresztując odstawiała go do więzień, dziś z taką samą żarliwością spieszą mu z pomocą, dopuszczając się gwałtów na każdym, kto jest jego przeciwnikiem.

Brutalne postępowanie komisarzy starościńskich i całej sfory księży z przeciwnikami politycznymi Stojałowskiego na wiecu jest tak wyjątkowe, że przebieg wiecu zmuszony jestem opisać szczegółowo.

O godzinie 2 po południu sala zapełniła się chłopstwem z okolicy, stanowiącem olbrzymią większość wobec garstki łyków ropczyckich i blisko 40 księży, którzy jak czarna szarańcza oblegli stół prezydyalny.

Ks. Stojałowski zagaja zgromadzenie patryotycznymi frazesami, co wywołuje u zgromadzonych oburzenie, że carochwalca i sprzedawczyk śmie mówić o patryotyzmie polskim. Tow. Szczyrek woła: „Rublarzu! Jak śmiesz mówić o Polsce!“ Na te słowa reprezentujący władzę komisarz Tyszkowski zrywa się z wrzaskiem i przystępując do tow. Szczyrka, grozi mu aresztowaniem, wyrzuceniem przez żandarma i t. d.

Zagajenie Stojałowskiego zaczęło przekraczać granice zagajenia i stało się mową, trwającą pół godziny.

Tow. Burda z Rzeszowa zabrawszy głos w kwestyi formalnej wzywa Stojałowskiego, aby zagajenie wreszcie zakończył, które przekroczyło granice zagajenia i jak najprędzej przystąpił do wyboru przewodniczącego.

W tem komisarz Tyszkowski zrywa się ponownie z wrzaskiem i woł: „Pan tu niemasz głosu, proszę milczeć, bo każę pana żandarmami wyprowadzić, ksiądz Stojałowski ma głos“.

Przystąpiono wreszcie do wyboru przewodniczącego. Stojałowski proponuje na przewodniczącego miejscowego proboszcza. Chłopi stawiają ludowca Siwulę. Głosowanie wykazuje ogromną większość głosów za Siwulą. Stojałowski nie daje za wygraną i chce zarządzić ponowne głosowanie. Komisarz Tyszkowski oświadcza, że „ks. proboszcz jest wybrany przewodniczącym“, co z urzędu konstatuje. Oburzenie między zgromadzonymi powstaje wielkie, rozpoczyna się ponowne głosowanie, które stwierdza ogromną większość za Siwulą. Stojałowski rad nie rad konstatuje, że przewodniczącym wybrany został Siwula. Proponuje jednak kompromis, aby „ks. proboszcza“ wybrać zastępcą. Zgromadzenie jednak odrzuca propozycyę Stojały i wybiera zastępcą Stręka, syna byłego posła sejmowego. Sekretarzem wybrano tow. Dutkiewicza.

Ks. Stojałowski zabiera głos do porządku dziennego: „reforma wyborcza, centrum ludowe.“

Tow. Burda w kwestyi formalnej stawia wniosek, aby uchwalono, żeby wolno było mowcom przemawiać tylko pół godziny, a to przez wzgląd na to, by obstrukcyjnych mów nie wygłaszano.

Komisarz Tyszkowski zrywa się jak szalony i przybiega z piekielnym krzykiem do tow. Burdy i wzywa go, aby zachował się przyzwoicie, w przeciwnym razie każe go aresztować.

Następuje dalsza wymiana słów, poczem komisarz usłyszawszy groźbę telegraficznego zażalenia do ministra siadá uspokojony.

Wniosek tow. Burdy zostaje przez większość uchwalony.

Stojałowski zabiera głos i we właściwy jemu tylko lisi sposób poczyna dowodzić, że wszelkie przeciw niemu podnoszone zarzuty są oszczerstwami. Klątwę rzucił biskup, który już nie żyje, nastali nowi ludzie, nowi księża, którzy jego robotę uznają. On się nie zmienił, zmieniły się tylko stosunki społeczne itd.

Pierwszy zapisał się do głosu po Stojałowskim tow. Burda, który na wstępie objawił swoje zadowolenie, że ma sposobność publicznie na wiecu dowieść w oczy Stojałowskiemu, że podnoszone przeciw niemu ciężkie zarzuty zdrady chłopów nie są oszczerstwami, ale dowiedzioną prawdą. Przeprowadzę tu jeszcze raz dowód prawdy na te zarzuty... wtem cała czereda księży poczyna wyć przeraźliwie, doskakując z pięściami do tow. Burdy.

Komisarz Tyszkowski dobiega do tow. Burdy i wzywa go, aby się głosu zrzekł, w przeciwnym bowiem razie każe go żandarmami wyprowadzić.

Tow. Burda: Spróbój pan, zobaczymy, kto na tem gorzej wyjdzie, ja głosu się nie zrzeknę.

Tyszkowski: Panie przewodniczący proszę odebrać p. Burdzie głos!

Przewodniczący: To do mnie należy, pan Burda ma głos

Tyszkowski wrzeszczy jak opętany: „Panie przewodniczący, pan jesteś nieudolnym przewodniczącym, ja panu odbieram przewodnictwo, nie doczekanie wasze, abyście tu rej wodzili. Każę was żandarmami powyprowadzać z sali, zarządzę nowy wybór prezydyum, a będzie spokój“.

Powstaje piekielny hałas, księża wołają „precz z socyalistą!“, chłopi zaś „precz z klechami!“. Hałas trwa przeszło $^1/_2$ godziny. Celem przyprowadzenia zgromadzenia do spokoju wstępuje na stołek radca sądu powiatowego Ścibor. Po kilku zaledwie wypowiedzianych przez niego słowach, że centrum Stojałowskiego chce przyprowadzić nanowo bezpodzielne rządy kleru nad chłopem w Galicyi, co on uważa za największe niebezpieczeństwo dla chłopa polskiego, księża rozpoczęli nanowo piekielny hałas, wołając: „here tyku odwołaj!“.

Ścibor przestraszony odwołuje ostatnie słowa.

Tow. Burda woła: Ropczycki Galileusz (do księży), może go poprowadzicie na stos?

Tyszkowski zrywa się znowu jak oparzony do tow. Burdy: „co pan tu woła Galileusz, ja panu zaraz pokażę Galileusza, niech mi pan tu więcej takich słów nie używa, bo pana każę wyprowadzić“.

Głos zabiera ponownie Stojałowski i poczyna tłómaczyć, że pluralne prawo wyborcze, za którem jest centrum, to właśnie zbawienie dla chłopa. Oburzeni chłopi wołają, że nie chcą żadnego pluralnego prawa, ale równe. Księża wyją „pluralne“!

Wśród tej wrzawy wydarza się następujący wypadek: Komisarz Tyszkowski, widząc oburzenie chłopów, postanowił ich czemś zastraszyć. Chwyta pierwszego z kraju opozycyonistę Rublarza i pyta się go o legitymacyę. Zaczepiony odpowiada, że legitymacyi nie ma żadnej. Tyszkowski woła żandarma i rozkazuje go wyprowadzić z sali, co się też stało! Jeden z inteligencyi miejscowej, zdumiony takiem postępowaniem, bije się dłonią w czoło. Tyszkowski dobiega do niego z wrzaskiem: „Co to ma znaczyć? To są jawne kpiny z zarządzeń władzy, ja panu pokażę, co znaczy bić się w czoło w czasie mego urzędowania!“

Zabiera głos tow. Szczyrek. Po kilku wypowiedzianych słowach księża zaczynają wyć. Zirytowani teroryzmem księży chłopi poczynają z tyłu na nich napierać. Odzywają się głosy: „Cepów na nich!“

Komisarz Tyszkowski, widząc, że się już chłopom miarka przebrała i żartować nie myślą, rozwiązuje zgromadzenie.

Kilku żandarmów wpada i wypróżnia kolbami salę.

Tak wypadł pierwszy występ centrowców w Ropczycach. *B.*

KRONIKA.

Kraków, 21 grudnia.

Deputacya sług państwowych u ministra skarbu. Deputacya Związku austryackiej służby państwowej była wczoraj u ministra skarbu i przedstawiła prośbę o dopuszczenie sług państwowych do I klasy płac od r. 1907. Minister Korytowski dał zapewnienie, że od 1 lutego 1907 ze służby państwowej 10% będzie należało do I klasy, 20% do II klasy, 30% do III klasy, a resztujących 40% do IV klasy płacy. Według tego zarządzenia będzie należało do I klasy 2600, do II klasy 5200, do III klasy 7800, a reszta do IV klasy. Dotąd tylko 26.000 sług państwowych należało dotąd tylko 61.00 I klasy, 3900 do II klasy, tyleż do III klasy, a 18 200 do IV klasy.

Nowiny krakowskie.

Jak się traktuje chłopów na kolejach galicyjskich. Od szeregu dni wre w całej pełni ruch na kolejach wskutek powrotu robotników „ze saksów“. Mimo, że powrót ten odbywa się corocznie, dyrekcya kolejowa nie chce go nigdy przewidzieć i niczego przygotować dla jego ułatwienia. Dziwne się więc dzieją rzeczy. Ludzi tych, którzy posiadają bilety III klasy, „załadowuje“ się do wagonów ciężarowych, naturalnie nieopalonych i nieoświetlonych, zamyka się wagony i wypuszcza dopiero na miejscu przeznaczenia. A gdy ludzie ci upominają się o wagony osobowe, tacy panowie, jak np. p. Mynarski, naczelnik stacyi w Płaszowie, obrzucają ich jeszcze wyzwiskami: „nie jeźdźcie bydlęta, to będziecie tu na stacyi świętować“. Naturalnie efekt osiągnięty — powracający bali się świętować na stacyach i zgodzili się podróżować ciężarowymi wagonami. Gdy jeszcze dodamy do tego, że przez rozmaite wypadki, jak np. wskutek zepsucia się lokomotywy w Kłaju, czekają ci podróżni — zamknięci w wozach, żeby nie uciekli — po kilka godzin na stacyach, będziemy mieli piękny obraz warunków, wśród których powracają robotnicy do kraju.

Pan Horoszkiewicz, gdy ma odbyć drogę kilometrową, to dostaje specyalny pociąg ze salonką, a dla podróżnych, którzy ciężko pracowali, nim zdobyli pieniądze na bilet III klasy, daje się wagony, służące do przewożenia bydła. To możliwe chyba tylko pod dyrekturą p. Horoszkiewicza.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Próba generalna z „Wesołych kobiet z Windsoru“ odbędzie się w dniu dzisiejszym. Wesołej komedyi szekspirowskiej poświęcono znaczniejszą niż zwykle ilość prób, by skomplikowane a pełne werwy sytuacye nabrały odpowiedniego wyrazu i tempa. Oba przedstawienia niedzielne poświęcone są repertuarowi klasycznemu: po południu o godz. 3 „Amfitryo“ Moliera, wieczorem zaś powtórzenie „Wesołych kobiet“.

Czwartkowe przedstawienie „Moralności pani Dulskiej“ wykazało wyjątkowe u publiczności zainteresowanie sztuką pani Zapolskiej; okoliczność ta skłania dyrekcyę do powtórzenia „Moralności pani Dulskiej“ w piątek 28 b. m.

— **„Związek naukowo-towarzyski“** urządza wieczór inauguracyjny w niedzielę 23 grudnia w lokalu stow. „Związek naukowo-tow.“ i „Spójnia“ przy ulicy Grodzkiej 43, II. piętro. Program: 1) Słowo wstępne; wygłosi p. Grzegorz Glas. 3) Deklamacya 4) „Dwa pochody“ utwór poetyczny; odczyta autor. Wstęp 50 h. Początek o godz. 7 wieczór.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek: teatr zamknięty.

Sobota: „Wesołe kobiety z Windsoru“, komedya w 5 aktach W. Szekspira.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Amfitryo“, komedya w 3 aktach Moliera (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczorem: „Wesołe kobiety z Windsoru“, komedya w 5 aktach W. Szekspira.

— **Repertuar teatru „Figliki“.**

Piątek: „Logika serca“ i „Figliki“. Występ p. Maryi Przybyłko-Potockiej

Niedziela: „Logika serca“ i „Figliki“. Występ p. Maryi Przybyłko-Potockiej.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.

W stow. „Postęp“, ul. Miodowa 25, w sobotę o godzinie 3 po południu: „O wulkanach“.

Nowiny lwowskie.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej rozpoczęło się podniosłą manifestacyą patryotyczną w sprawie strejku szkolnego w zaborze pruskim. Wiceprezydent Ciuchciński wygłosił przemówienie, którego radni wysłuchali powstawszy z miejsc. Po przemówieniu tem uchwaliła Rada wśród oklasków rezolucyę, która opiewa: „Dzietwie polskiej w zaborze pruskim, która broniąc się od przymusu nauki wiary ojców w obcym języku, broni zarazem nieprzedawnionych praw narodu, wyraża Rada stołecznego miasta Lwowa gorące podziękowanie i cześć, jej rodzicom serdeczne współczucie, a wszystkim rodakom śle słowa zachęty w walce o najświętsze dobro ludzkości, w walce, która się zakończyć musi zwycięstwem niezłamanego wiekowemi klęskami ducha polskiego“. Składka, jaką radni urządzili w swem gronie na rzecz ofiar strejku, przyniosła około 1000 K.

Oszustwo w Banku krajowym. W styczniowej kadencyi przysięgłych odbędzie się sensacyjna rozprawa, której tematem będzie podjęcie z kasy Banku krajowego na początku b. r., przy pomocy sfałszowanego kwitu, kwoty 20 000 K. Prokuratorya doręczyła już akt oskarżenia czterem młodzieńcom, których nazwiska już wymienialiśmy, mianowicie: Henrykowi Meisnerowi, Eustachemu Borowieckiemu, Michałowi Rutkowskiemu i Kazimierzowi Wójcickiemu. Trzej pierwsi pozostający w więzieniu śledczem, oskarżeni zostali o dokonanie czynu, Wójcicki zaś, który nie był wcale z powodu choroby uwięziony, a pozostaje na wolnej stopie za kaucyą, odpowiadać ma za współwinę, albowiem miał im przez porade i namowę dopomódz do podjęcia 20.000 K.

Z kraju.

Galicyjskie wybory. „Gazeta narodowa“ donosi: Centralny komitet wyborczy zatwierdził kandydaturę ordynata Tadeusza Czarkowskiego-Golejewskiego na posła do sejmu krajowego z kuryi wiejskiej powiatu borszczowskiego w miejsce zmarłego Mieczysława hr. Dunin Borkowskiego. Wybór odbędzie się 15 stycznia 1907 r. Jaśnie pan ordynat będzie reprezentował chłopów ruskich!

„Gazeta narodowa“ donosi dalej, że z okręgu gmin wiejskich Stary Sambor staje jako kandydat na posła sejmowego w miejsce zmarłego Stanisława Agopsowicza, prezes Rady powiatowej w Starym Samborze Stefan Sozański. Wybór ten rozpisany został na 24 stycznia 1907 r.

Jak p Agopsowicz został posłem chłopskim dzięki p. staroście Ricciemu, opisaliśmy w swoim czasie w „Naprzodzie“. P. Sozański zapewne w taki sam sposób zostanie posłem chłopskim.

Z zaboru rosyjskiego.

Echo zamachu na policmajstra łódzkiego. Jak wykazało śledztwo, zamach na policmajstra Chrzanowskiego był zręcznie obmyślany. W celu odwrócenia uwagi eskortujących dragonów, strzelano najpierw z rogu ulic Mikołajewskiej i Krótkiej, bomby zaś rzucono z przeciwnej strony tj. z rogu Węglowej i Mikołajewskiej.

Krążąca wersya, jakoby rzucono dwie bomby, jest mylna i powstała stąd, że tylko jedna część bomby wybuchła, a druga pozostała nienaruszona. Dziś ją miano rozsadzić.

Stan zdrowia policmastra jest na ogół dobry. Pękł mu tylko bębenek w prawem uchu, w lewem zaś jest uszkodzony. — Ranionemu podczas wybuchu dragonowi amputowano w szpitalu rękę.

Jak twierdzą świadkowie zamachu, uczestników było kilkunastu.

Ucieczka więźniów. Dnia 19 b. m. o godz. 8 zrana pociągiem pocztowym kolei poleskich Nr. 3, idącym ze Słonima do Białegostoku jechało w zwykłym wagonie aresztanckim 21 więźniów politycznych, z których pewna część skazanych na ciężkie roboty. Pomiędzy stacyami Słonim a Ozierniсa nagle więźniowie wydobyli rewolwery i salwami strzelali do konwojujących ich siedmiu żołnierzy z białostockiego oddziału konwojowego. Dwóch żołnierzy padło trupem na miejscu, 4 uległo ciężkim poranieniom i oberwładnieniu. Podczas zamieszania, wywołanego tą strzelaniną i paniką, jaka zapanowała wśród podróżnych, siedmiu skazanych na ciężkie roboty głównych przestępców zdołało wyskoczyć z pociągu i zbiedz. Pozostało w wagonie, przezna czonym dla aresztantów, 14 więźniów i jeden żołnierz konwojujący, nie raniony. Zarówno z podróżnych, jak i ze służby pociągowej, oraz osobnego konwoju wojskowego wagonu pocztowego nikt nie ucierpiał. Rewolwery były dostarczone więźniom na stacyi Słonim w bochenkach chleba.

Echo zamachu radomskiego. „Warsz. Dziennik“ pisze, że „von Plotto mianowany był do Radomia w styczniu b. r., a działalność miejscowego zarządu żandarmeryi od chwili przyjazdu jego znacznie się ożywiła i doprowadziła do wyników dobroczynnych (!!!) w znacznie wykrycia wielu członków organizacyj rewolucyjnych“... Niech mu piekło lekkiem będzie!

Kara za zabójstwo. W październiku r. b. we wsi Odolany pow. warszawskiego, strażnik policyi konnej, będąc pijany, uderzył karabinem 7-letniego chłopca. Chłopiec umarł skutkiem uderzenia, co stwierdziła ekspertyza. Natomiast rozbójnik strażnik utrzymywał, że chłopiec sam się uderzył o bagnet!! Strażnika skazano... na 2 tygodnie aresztu i pokutę kościelną.

Znowu szubienica. Władysława Sikorę, robotnika rolnego, liczącego lat 19, rodem z pod Puław, oskarżonego o udział w zabiciu strażnika akcyzowego dnia 20 kwietnia r. b., na rynku w Końskiej Woli, skazano na stracenie.

Sikora już poprzednio miał wyrok sądu wojskowego na 20 lat ciężkich robót za usiłowanie zabicia strażników ziemskich i za napady rozbójnicze na kasyera depo stacyi Lublin i na pom. zarządzającego składem monopolowym w Lublinie.

Ze świata.

Eksplozya miny. Z Tryestu donoszą: Podczas wysadzania w kamieniołomach portu eksplodowała przedwcześnie mina, przyczem 18letni robotnik czarnogórski został w kawałki rozerwany, a inny stracił prawą rękę.

Zatonięcie okrętu. Z Hamburga donoszą: Niemiecki parowiec „Bretford“ w drodze z Nowego Jorku do zachodnich Indyj według depeszy, nadeszłej z Kingstown (Jamajka) zatonął. Szczegółów brak.

Wybuch Wezuwiusza. Wczoraj o godzinie 5 po południu runęła w kierunku południowym ściana krateru Wezuwiusza, przyczem znaczny deszcz popiołu spadł na miejscowości wezuwiańskie. Ludność zachowuje spokój.

Z czarnego światka. Ks. Franciszek Tiefenthaler zasądzony został za zbrodnię popełnioną na małoletnich swych uczennicach na 5 lat ciężkiego więzienia. Uczeń jego, 16 letni Jan Wildmoser, zasądzony został za takąż zbrodnię na 13 miesięcy więzienia.

Z CARATU.

(Telegramy z dnia 21 grudnia).

Gromadne areszty.

Moskwa. (Tel. wł.). W instytucie Łazarewskim odbyły się szczegółowe rewizye i aresztowania. Powodem było znalezienie książek z biblioteki instytutu podczas rewizyi w domu Paszutinowej, gdzie wykryto skład patronów, mauzery, rewolwery, siedm zupełnie gotowych bomb, dynamit. W instytucie Łazarewskim znaleziono 100 zapałów elektrycznych dla bomb, pyroksylinę i inne materyały wybuchowe. Aresztowano bibliotekarza i 60 studentów, kilku w laboratoryum bomb. Aresztowani należą do partyi socyalistów-rewolucyonistów.

Petersburg (Tel. wł.). Na wieczorze studentów politechniki aresztowano do 100 osób. Pozostałych uprowadził z sobą szczęśliwie dyrektor politechniki ks. Gagaryn.

Petersburg. (Tel. wł.). W mieszkaniu pani Adamsonowej dokonano rewizyi. Przy nadejściu policyi Adamsonowa wyrzuciła przez okno paczkę, zawierającą 7100 rubli i dokumenty. Na strychu znaleziono materyały wybuchowe i paszporty.

Werner stracony.

Strejk powszechny w Radomiu.

Radom. Uczeń szkoły handlowej **Werner**, który w niedzielę rzucił bombę na szefa gubernialnego żandarmeryi (skutkiem wybuchu której szef żandarmeryi odniósł obrażenia i umarł), został **przez sąd polowy skazany na śmierć i stracony.**

Z powodu tego wyroku **ogłosili robotnicy strejk generalny w Radomiu i okolicy.** Również w warsztatach kolejowych robota spoczywa.

Krwawe aresztowanie. — Dwa trupy! — 10 szubienic!

Ryga. (Pet. ag. tel) Inspektor policyjny zjawił się w jednej z tutejszych fabryk i aresztował pewnego robotnika. Wkrótce potem znaleziono obu nieżywych w rozmaitych miejscach fabryki. Prawdopodobnie robotnik zastrzelił agenta, poczem sobie życie odebrał.

Sąd wojenny skazał **10 anarchistów na śmierć**, jednego na dożywotnie więzienie, dwóch na 20 lat a dwóch na 15 lat przymusowych robót.

„Biała gwardya“.

Odessa. (Tel. wł.). Czarnosecinna »biała gwardya« po porozumieniu się z policyą osaczyła uniwersytet. Bandy urządzają systematyczne napaści na profesorów i studentów. Grożą rewolwerami i knutami. W porcie organizowano szpiegowanie robotników i marynarzy. Podejrzanych o nielojalność wloką do policyi i biją. Policya sporządza złoto-[illegible] kóły na zasadzie [illegible] cyacyi cz[illegible]yczynym „[illegible]d Po uroczystości sojuszu związku pra[illegible]wych Rosyan z partyą porządku prawnego, tłum czarnosecińców rzucił się na dzielnicę żydowską. Omal nie przyszło do pogromu.

Uniwersytet w opałach.

Moskwa. (Pet. ag. tel.) Rektor uniwersytetu podał do wiadomości, że 19 b. m. otrzymał pismo komendanta miasta z oświadczeniem, iż jest mu wiadomem, że w uniwersytecie odbywają się bez przerwy zgromadzenia rewolucyjne przy udziale osób nienależących do uniwersytetu. Komendant miasta nie może w interesie publicznego bezpieczeństwa (!!) na to zezwolić i zwraca uwagę rektora, że gdyby rektor nie był w stanie tym machinacyom kres położyć, ze swojej strony byłby zmuszony uniwersytet postawić pod nadzór policyjny. Rektor wskazuje więc studentom na grożące niebezpieczeństwo.

Sąd polowy.

Tyflis. Sąd polowy skazał na roboty przymusowe bandę, złożoną z 24 osób, która popełniła szereg zbrodniczych napadów. Pięciu pierwotnie skazanych na karę śmierci zamieniono karę na roboty przymusowe, ponieważ wymienili współwinnych i podali miejsce, gdzie schowali broń i bomby. Na podstawie ich zeznań zesłano 53 członków organizacyi na Sybir.

Język niemiecki w szkole handlowej.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Łodzi: Rada ministrów zgodziła się na wprowadzenie niemieckiego języka wykładowego w tutejszej szkole handlowej Schuellera dla wszystkich przedmiotów, z wyjątkiem języka rosyjskiego, historyi i geografii.

Policya a uniwersytet.

Moskwa. Studenci tutejszego uniwersytetu zamierzali urządzić wczoraj zgromadzenie dla omówienia trzydniowego strejku, ku pamięci zeszłorocznych grudniowych wydarzeń na uniwersytecie. Policya otoczyła budynek uniwersytu i nie dopuściła do odbycia zgromadzenia. Studenci rozeszli się spokojnie.

Dochód z monopolu wódczanego.

Petersburg. W październiku państwowa sprzedaż wódki przyniosła 50,377.000 rubli czystego dochodu, tj. o 7,150.000 rubli więcej, niż w październiku roku ubiegłego. Od 1 stycznia do 1 listopada 1906 uzyskano za wódkę 522 milionów rubli czystego dochodu, tj. o 69 milionów więcej, niż w tym samym czasie w roku ubiegłym.

Robotnicy krakowscy i podgórscy mogą prenumerować „Naprzód“ tygodniowo po cenie 20 ct. (40 hal.).

Dymisya Clemenceau?

Od czasu, gdy Clemenceau zasiadł na fotelu prezesa ministrów, widocznem było, że nie wszyscy radkayli są temu radzi. Clemenceau jest z usposobienia indywidualistą, pragnącym kierować stronnictwem radykalno-socyalistycznem, ale nie poddawać mu się. To też mało się liczył z opinią towarzyszów broni. A że w stronnictwie tem jest dużo kandydatów na ministrów, więc gra ambicyj i intryg nie ustawała. Ale poza osobistymi motywami, są i zasadnicze. Wielu radykałów zarzuca Clemenceau i Briandowi ich zbyt łagodną w stosunku do kościoła politykę, brak stanowczości i bezwzględności.

Wątpliwe jest wszakże, czy zatarg skończy się ustąpieniem Clemenceau. Raczej chodzi tu, zdaje się, o groźbę w celu skłonienia niechętnych do zaprzestania opozyci.

Oto depesze, które charakteryzują sytuacyę:

Paryż. (Agencya Havasa). Podczas wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych przyszło do niezwykłego zajścia:

Kilku deputowanych opowiadało prezydentowi ministrów Clemenceau, że na zgromadzeniach radykalnej socyalistycznej lewicy i w komisyi wyznaniowej krytykowano w żywy sposób stanowisko rządu. Widziano, jak prezydent ministrów, wobec tego żywo gestykulując, rozmawiał z tymi deputowanymi i wskazując na ławy skrajnej lewicy — według oświadczenia kilku deputowanych — miał powiedzieć:

Dość mam tych manewrów. Napadają na mnie z tyłu. Antyklerykali bardziej mnie maltretują niż klerykali Nie dam się im na kpiny wystawić Czy myślicie panowie, że mam ochotę dawać się wyszydzać. Dość mam tego. Jutro się rozmówimy, długo jednakże nie da się to przeciągać; zobaczymy, że jutro mnie obalą.

Również kiedy przedłożono sprawozdanie komisyi wyznaniowej i Pelletan zaprotestował przeciw żądaniu rządu, by jutro to przedłożenie przyszło pod obrady, zarzucił mu [illegible]u, że zwalczają go podstępnie i o[illegible] że nie rozumie tego, iż rzekomi [illegible] starają się przez pewne mane[illegible]rowadzić jego upadek i wydać gabi[illegible] przeciwnikom.

[illegible] Izba deputowanych postanowiła [illegible]a żądanie komisyi wyznaniowej — [illegible] także rząd — by dzisiaj przyszło [illegible] przedłożenie rządowe o stosowa[illegible]y o rozdziale kościoła i państwa.

[illegible] Ponieważ minister wyznań **Briand** [illegible]dopodobnie nie będzie mógł [illegible]szem posiedzeniu Izby deputowanych. Jest rzeczą niepewną, czy przedłożenie rządu przyjdzie dziś w Izbie pod obrady.

Paryż. Sporom, które powstały wczoraj w Izbie deputowanych między Clemenceau a Pelletanem przypisują ważne znaczenie. Zwolennicy Combes'a, których przedstawicielem w Izbie jest Pelletan, skorzystać chcą z dyskusyi nad nowemi przedłożeniami, odnoszącemi się do rozdziału kościoła od państwa, aby obalić Clemenceau.

* * *

Opróżnianie pałaców biskupich i seminaryów.

Paryż Do 19 b. m. opróżniono 42 rezydencyj biskupich i 81 budynków seminaryjskich.

Paryż. Opróżnienie seminaryum w St. Sulpice dokonane zostało wczoraj przed południem. Kierownik seminaryum zaprotestował przeciw temu i domagał się, aby agent policyjny przez położenie ręki na jego ramieniu zmusił go do opuszczenia seminaryum.

Bordeaux. Klerykali ciągnęli tu powóz kardynała Lecout, gdy tenże opuszczał pałac biskupi. Około 1500 demonstrantów wołało: „Niech żyje wolność". Kardynał udał się naprzód do katedry, gdzie wygłosił do zebranych przemowę, a następnie do nowego mieszkania Kilku kontrdemonstrantów śpiewało „Marsyliankę".

Paryż. Z Marsylii donoszą, że 4000 osób urządziło owacyę biskupowi, gdy opuszczał swój pałac.

Paryż. W Limoges i Bayonne urządzano biskupowi, opuszczającemu swój pałac owacyę, wyprzągnięto konie z powozu biskupa i odprowadzono go uroczyście do nowego pomieszkania.

Reforma wyborcza w Izbie panów.

(Telefonem).

Wiedeń, 21 grudnia.

Dzisiejsze posiedzenie Izby panów rozpoczęło się o godz. $11^1/_2$. Prezydent ks. **Windischgraetz** udziela natychmiast głosu referentowi komisyi dla reformy wyborczej bar. **Czedikowi**, który oświadcza, że komisya zmieniła przedłożenie rządowe o

numerus clausus

w dwóch punktach, a mianowicie: obniżyła liczbę członków Izby dożywotnio mianowanych ze 180 na [illegible] i nadto ustanowiła minimum mianowanych członków na 150. W drugim artykule tego przedłożenia przyjęto *junctim* z reformą wyborczą w ten sposób, że obie ustawy mają być razem przedłożone do sankcyi cesarskiej. Referent zawiadamia wkońcu, że rząd zgodził się na te dwie zmiany, poczem wzywa do rozpoczęcia rozpraw ogólnych.

Ponieważ do głosu nikt się nie zgłosił, przystąpiono odrazu do rozpraw szczegółowych, w których referent bar. **Czedik** odczytał dwa oświadczenia komisyi: 1) Co do *junctim*. Postanowienie to zostało uczynione w tym celu, aby zostało zaniechane ponowne odesłanie projektu reformy wyborczej do Izby posłów. 2) Co do *numerus clausus*. Oświadczenie stwierdza w tej sprawie, że ci członkowie Izby panów, którzy kandydować będą do Izby posłów i mandat uzyskają, mają być wliczeni do *numerus clausus*.

Następnie **przyjęto ustawę** o *numerus clausus* **w drugiem i trzeciem czytaniu**, poczem przystąpiono do rozpraw nad sprawozdaniem komisyi

o reformie wyborczej.

Referent bar. **Czedik** oświadcza, że należałoby odroczyć dyskusyę nad tą częścią projektu reformy wyborczej, która się odnosi do zasad reprezentacyi państwa, aż do uchwalenia ustawy o *numerus clausus* przez Izbę posłów w formie uchwalonej przez Izbę panów, ze względu na *junctim* tej sprawy z projektem reformy wyborczej. Komisya wyraża przekonanie, że Izba panów zaraz po uchwaleniu *numerus clausus* przez Izbę posłów przystąpi do natychmiastowego uchwalenia odroczonej dziś części projektu reformy wyborczej, czego nie mogłaby uczynić, gdyby Izba posłów nie uchwaliła przedłożenia o *numerus clausus* Izby panów. Mowca prosi, aby rozpoczęto obrady nad reformą wyborczą Izby posłów, przyczem zaznacza, że gdyby się pojawił wniosek o usunięcie systemu pluralnego, uchwalonego przez komisyę, jest upoważniony przez komisyę do oświadczenia, że komisya się na to zgadza. (Oklaski).

Hrabia Franciszek **Thun** oświadcza, że jest przeciwnikiem reformy wyborczej, gdyż jest świadomy niebezpieczeństwa, jakie może powstać, gdy przedłożenie to stanie się ustawą. Należy się obawiać, że do walk narodowych przyłączy się może także i walka klasowa. Nie podziela nadziei co do zdolności do pracy przyszłej Izby. Mimo tego sądzi mowca, że w obecnem stadyum nie byłoby rozsądnem odrzucenie przedłożenia, gdyż w tej sprawie nie przyjdzie już do spokoju. Z tego powodu starał się mowca przynajmniej ustawę poprawić, a dopatrywał się tej poprawy w zaprowadzeniu pluralności według wieku. Zastrzega się stanowczo, jakoby podobny projekt zwrócony był przeciw robotnikom. Drugiem polepszeniem było zaprowadzenie *numerus clausus*. Równocześnie z demokratyzacyą Izby posłów musi nastąpić konsolidacya Izby panów. Jest to konieczność ze stanowiska państwowego, a nie ze stanowiska Izby panów Mówca zaprzecza, jakoby Izba panów chciała przez *numerus clausus* naruszyć prawa korony. Wyraża wdzięczność prezydentowi gabinetu za wypełnienie życzeń co do *numerus clausus*. Byłby może jeszcze wdzięczniejszy, gdyby także drugi postulat doznał był poparcia ze strony prezydenta gabinetu. Ponieważ mowca widzi, że pluralność nie dałaby się przeprowadzić w Izbie posłów i z powodu, że żądanie pluralności postawił tylko w nadziei, że da się ono przeprowadzić, woli obecnie odstąpić od tego żądania i oświadcza, że zgadza się z wywodami referenta.

Odpiera zarzuty podniesione w prasie przeciw szlachcie feudalnej, która zawsze postępuje w duchu swoich przekonań i czyni tylko co uważa za słuszne w interesie państwa. Kończy życzeniem, aby słuszność okazała się po stronie tych, którzy spodziewają się błogich skutków reformy wyborczej. Oby Bóg ochronił Austryę od niebezpieczeństw, których mowca się obawia. Mowca nie chce udaremniać przyjęcia przedłożenia i dlatego wobec dzisiejszego stanu rzeczy głosuje za niem, chociaż z ciężkiem sercem. (Żywe oklaski. Mowca odbiera gratulacye).

Przemawiali następnie **Mattusz**, baron **Berger**, który wzywał do niezmienionego przyjęcia reformy wyborczej, książę **Schönburg**, który bronił pluralności, hrabia **Harrach**, który domagał się uchwalenia reformy wyborczej w brzmieniu przyjętem przez Izbę posłów, oraz prof. **Lammasch**, który bronił pluralności.

Następnie zabrał głos prezydent ministrów bar. **Beck**, który na wstępie omówił sprawę *numerus clausus* i oświadczył, że rząd chętnie się zgodził na ograniczenie liczby dożywotnich członków Izby panów celem wzmocnienia jej stanowiska, bo istotą dobrego konstytucyonalizmu jest istnienie obok Izby posłów — równouprawnionej i równie silnej Izby wyższej. Również i z tego powodu zgodził się rząd na *numerus clausus*, że w ten sposób zażegnano grożący konflikt między Izbą panów a Izbą posłów w bardzo ważnej sprawie.

Prezydent ministrów dziękuje hr. Franciszkowi Thunowi za to, że traktowaniem sprawy z wysokiego punktu widzenia prawdziwego męża stanu umożliwił porozumienie. Następnie omawiał bar. Beck reformę wyborczą, a mianowicie sprawę pluralności. Z różnych punktów widzenia zbijał zasadę pluralności, wykazując na podstawie wyników urzędowych badań statystycznych płonność obaw przed równem prawem wyborczem i bezzasadność poglądu, jakoby pluralność wieku działała konserwatywnie.

Br. Beck zakończył swą mowę gorącym apelem do Izby panów, by przedłożenia o reformie wyborczej przyjęła niezmienione. Ostatnie słowa prezydenta ministrów brzmiały: Ogłoście ludom Austryi to, czego potrzebują, mianowicie: pokój! (Żywe oklaski).

Następnie przemawiał **Inama-Sternegg** za równem prawem wyborczem, poczem posiedzenie przerwano.

Dalszy ciąg posiedzenia wieczorem.

* * *

Powszechne zainteresowanie polityczne skupia się dziś na Izbie panów, jakkolwiek rezultat dzisiejszego jej posiedzenia jest już z góry wiadomy.

Obraz zewnętrzny Izby jest dziś taki sam, jak wczoraj. Galerye są przepełnione. W Izbie są te same osobistości, co wczoraj, a nadto kilka nowych, między nimi były minister skarbu Böhm Bawerk. I dziś przybyli na posiedzenie ochmistrz dworu ks. Liechtenstein i były szef sztabu generalnego br. Beck. Ogółem bierze w dzisiejszem posiedzeniu udział 170 członków.

Wczorajsze naprężenie ustąpiło dziś nastrojowi spokojnemu. Początek posiedzenia opóźnił się skutkiem tego, że partya środka i partya wierno konstytucyjna odbywały posiedzenia klubowe, celem oznaczenia swoich mowców, by dyskusya zbytnio się nie przedłużyła.

Po referacie br. Czedika sprawę *numerus clausus* załatwiono w kilka minut — bez debaty. Drugiego referatu br. Czedika o reformie wyborczej wysłuchali członkowie Izby panów, gęsto koło referenta skupieni, wśród uroczystej ciszy.

Wielkie wrażenie wywołały deklaracya hrabiego Thuna, oraz mowa bar. Becka

Po pauzie, dziś wieczorem zostanie debata nad reformą wyborczą w Izbie panów ukończona.

* * *

Izba posłów.

Wiedeń, 21 grudnia.

Po odczytaniu zgłoszonych w Izbie posłów interpelacyj i odpowiedzi ministra obrony krajowej na interpelacye, przystąpiono do dalszej dyskusyi nad prowizoryum budżetowem. Przemawiali posłowie Urban i Klumpar, a następnie minister skarbu Korytowski.

Posiedzenie trwa dalej.

Obstrukcya pocztowa.

Kraków, 21 grudnia.

Dziś o godz. 6 rano rozpoczął się — jak donoszą z Wiednia — bierny opór służby pocztowej. Już wczoraj nastąpiły opóźnienia w ekspedycyi pakietów i listów, bo wielu funkcyonaryuszów rozpoczęło już wczoraj stosowanie biernego oporu. Rokowania mężów zaufania z ministrem nie dały żadnego rezultatu; minister ofiarował remuneracyę dla służby po 50 K, lecz ofiarę jego odrzucono i uchwalono przystąpić do oporu biernego, nie zrywając jednak rokowań z ministrem. W Pilźnie, Libercu, Chebie i Cieplicach przyłączono się do akcyi, prowadzonej w Pradze. Manipulantki i część certyfikatystów nie przyłączą się do biernego oporu.

Jednakowoż nie bardzo się daje obstrukcya pocztowa odczuwać, albowiem nie jest powszechna. — W krakowskim urzędzie pocztowym oporu biernego niema, a i w wielu innych miastach także personal pocztowy obstrukcyi nie rozpoczął, jak o tem świadczą następujące telegramy:

Wiedeń. (Tel. wł.). Odezwa mężów zaufania personalu pocztowego, wzywająca do oporu biernego, została wczoraj popołudniu i dziś rano rozdana. Jednakowoż do południa objawy oporu biernego były tak słabe, że zarząd poczty nie powołał wcale do służby t. zw. rezerwy. Opóźnienia spowodowane są jedynie zwiększonym ruchem przedświątecznym. Zresztą ruch pocztowy jest normalny.

Dyrekcya poczt wydała do listonoszów rozporządzenie, aby ze względu na zwiększony ruch przedświąteczny pozostawiali — wbrew przepisom — listy rekomendowane u stróżów kamienic. Listonosze jednak, powołując się na swoją odpowiedzialność za listy rekomendowane, odmawiają stosowania się do tego rozporządzenia sprzecznego z przepisami.

Dzisiejszy pociąg pocztowy z Djeczyna (Tetschen) nie nadszedł skutkiem oporu biernego służby ambulansowej.

Praga. (Tel. wł.). Mężowie zaufania tutejszego personalu pocztowego ogłosili oświadczenie, że z powodu obietnicy ministra handlu co do poprawy bytu niższych kategoryj personalu pocztowego, ze względów taktycznych nie przystąpią do oporu biernego.

Ruch pocztowy jest tu normalny.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Berna i ze Lwowa donoszą, że niema tam oporu biernego na pocztach. Natomiast depesze z Gracu, Salcburga i Insbruku donoszą o obstrukcyi w tamtejszych urzędach pocztowych.

Oficyanci pocztowi w Gracu nie przyłączyli się do oporu biernego.

TELEGRAMY

z dnia 21 grudnia.

Walka o szkolnictwo między Izbą gmin a Izbą lordów.

Londyn. Izba gmin obradowała wczoraj nad zawiadomieniem Izby lordów, donoszącem, że ta ostatnia trwa przy swoich (klerykalnych) zmianach w przedłożeniu szkolnem. Premier Campbell Bannerman wśród oklasków ministeryalnych postawił wniosek oświadczający, iż Izba gmin odrzuca obrady nad zawiadomieniem Izby lordów i zakończył swą mowę słowami: Czy wynik ogólnych wyborów nic nie ma znaczyć? Czy, jeżeli w Izbie lordów jakaś partya ma przewagę, druga Izba ma być jej sługą i czy Izba lordów jest w stanie unicestwić i przeszkodzić polityce, za którą się oświadczyli posłowie Izby, wybrani przez ludność? Konstytucya angielska znajdzie jeszcze środki wobec tego (Oklaski) i znajdzie drogę, aby woli narodu angielskiego zapewnić przewagę. Po tem przyjęto wniosek.

Parlament zostanie dziś odroczony.

Anglia i Niemcy w Afryce.

Berlin. Dzienniki wieczorne donoszą: W Londynie toczą się pertraktacye między sekretarzem stanu Greyem a niemieckim ambasadorem, jako też gubernatorem Afryki niemieckiej poł.-zach. w sprawie wspólnych niemiecko angielskich zarządzeń celem uspokojenia obszaru granicznego między kolonią Przylądka a południowo zachodnią Afryką Pertraktacye te przygotowywano już przed zamknięciem parlamentu niemieckiego.

„Otwarte wrota".

Pekin (Doniesienie niemieckiego Towarzystwa kablowego). Prócz 4 już poprzednio wymienionych miast, według urzędowego doniesienia także i Cziczikar zostanie otwarty dla handlu międzynarodowego.

Posiedzenia komitetów:

gminy Grzegórzki w sobotę 22 b. m. o godzinie 8 wieczorem;
gminy Krowodrza w niedzielę 23 b. m. o godzinie 10 rano;
gminy Prądnik Czerwony w niedzielę 23 b. m. o godzinie 11 przed południem;
gminy Półwsie Zwierzynieckie i Zwierzyniec w niedzielę 23 b. m o godzinie 12 w południe;
gminy Czarna Wieś w poniedziałek 24 b. m. o godzinie 12 w południe.

Wszystkie posiedzenia odbędą się w Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5, II. p.). Towarzysze zechcą przybyć jak najpunktualniej na posiedzenie.

Komitet obwodowy P. P. S. D.

× **Baczność krawcy krakowscy!** W niedzielę 30 b. m. o godzinie 2 po południu odbędzie się zgromadzenie poufne w Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5). na którem delegat złoży sprawozdanie z konferencyi przemyskiej. Zarząd uprasza wszystkich towarzyszów krawieckich o punktualne przybycie.

× **„Kółko samokształcenia"** w Związku stow. rob. w Krakowie udziela wszelkich informacyj w zakres samokształcenia wchodzących, uporządkowuje i układa biblioteki stowarzyszeń robotniczych, tudzież pośredniczy w dostarczaniu wszelkich książek do bibliotek i towarzyszom prywatnie, w szczególności książek naukowych socyalistycznych. Wszelkie informacye udziela tow. T. Bobrowski, Kraków, Retoryka 12

× **Wiedeń.** W stowarzyszeniu robotników polskich „Siła", VI. Magdalenenstrasse 84, staraniem sekcyi naukowej bywają w czwartki o godz. $7^1/_2$ wieczorem peryodycznie wygłaszane odczyty

We czwartek 27 b. m. „O komunizmie" przez tow. Kupsia.

Szanownych członków i gości uprasza się o wczesne zgłaszanie odczytów, które przyjmują członkowie sekcyi i to: we wtorki i piątki od godz. 7 wieczorem tow Znój. Kupś i Komisar. w sobotę tow Waltenberg i Sarna. We wtorki nauka niemieckiego kurs niższy, w piątki kurs wyższy od godz. 7 [illegible]—9 wieczorem — udziela tow. Kupś, zgłoszenia przyjmuje tow. Znój Na miesiąc styczeń zgłosili odczyty: tow. Kupś „O żydach w Polsce", tow. Kulikowski „O syonizmie", tow. Znój „O religii", tow. Sarna „O ekonomii politycznej".

× **Stowarzyszenie polskich robotników „Siła" w Budapeszcie,** VII Kiertesz utcza 22. Co niedzielę odbywają się zebrania, pogadanki, odczyty i przedstawienia amatorskie. Biblioteka otwarta we czwartek od godziny 7 do 9 wieczorem i w niedzielę od godziny 10 do 12 w południe. Wpisy przyjmuje się co sobotę od godziny 7 do 9 wieczorem i co niedzielę od godziny 10 do 12 w południe Wpis bezpłatny, wkładka miesięczna wynosi 64 h.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Wydawca ... — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Tita. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412).